GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

CZWARTEK

21. LUTEGO 1918.

NR. 42. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Uwięzienie Rady ukraińskiej.

Paryż. Agencya Havasa donosi na podstawie informacyi ze źródła maksymalistycznego, że rada komisarzy uwięziła równocześnie z prezydentem centralnej Rady ukraińskiej Hołubowiczem także wszystkich członków tejże Rady.

Obalenie rządu bolszewików?

Sztokholm. „Allehanda" donosi na podstawie informacyi otrzymanych z granicy rosyjskiej, że rząd bolszewików został obalony przez socyal-rewolucyonistów pod wodzą Czernowa. Lenin i Trocki musieli uciekać i schronili się pod opieką niemiecką do Rygi. Wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzona.

Omal nie przesilenie.

Wiedeń. Wedle relacyi pism wiedeńskich wczoraj w parlamencie była przez kilka godzin bardzo dla niego krytyczna sytuacya. Czescy agraryusze zażądali na konferencyi przewodniczących klubów, aby dawny ich wniosek o urlopowanie roczników 42 do 50 został na końcu posiedzenia przydzielony komisyi wojskowej do sprawozdania. Zarazem Niemcy oświadczyli gotowość postawienia wniosku, aby komisya do ośmiu dni zdała o tym wniosku sprawozdanie. Wobec nastroju panującego w Izbie, przejście odnośnych uchwał było prawie pewne. Rząd zaprotestował się w sytuacyi i dr. Seidler w Izbie na trybunie przydziałej odbył odrazu konferencyę z przedstawicielami Niemców, którym oświadczył, iż rząd nie może przyjąć 8-dniowego terminu sprawozdawczego. Wtedy gdyby komisya przyjęła wniosek czeski, zostanie Izba natychmiast rozwiązana. Oświadczenie to premiera przedostało się natychmiast do Izby i posiedzenie zostało przerwane. Odbyła się natychmiast konferencya przewodniczących, w której nie uczestniczyli jedynie Polacy. Na tej konferencyi oświadczył rząd, że uchwalenie wniosku czeskiego stanowiłoby ubytek półtora miliona żołnierzy i w razie uchwalenia go rząd musiałby powołać pod broń wszystkich rekrutowanych do 36 roku życia.

Wobec stanowczej postawy rządu przedstawiciele partyi postawili termin sprawozdawczy dla komisyi przedłużyć na 4 tygodnie. W ten sposób ocalono życie parlamentu.

Przygotowania wojenne Rosyi.

Berlin. Do „Daily Mail" donoszą z Petersburga: Rada komisarzy ludowych zarządziła, po chwilowem wstrzymaniu ogólnej demobilizacyi przez kongres sowietów, przywrócenie cenzury listów między frontem a krajem. Równocześnie przywrócono kary za szpiegostwo. Rosyjską sieć kolejową, o ile znajduje się w rękach bolszewików, zamknięto już od kilku dni dla ruchu prywatnego. Ponad 20 generałów starego rządu otrzymało amnestyę pod warunkiem oddania się na usługi obecnemu rządowi.

„ŚWIĘTA WOJNA" ROSYI.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi z Berna Szwajc., że wedle wiadomości ze źródeł bolszewickich komisaryat ludowy ogłosi świętą wojnę z wkraczającemi wojskami niemieckiemi. Kozacy pod wodzą Aleksiejewa gotowi są odpowiedzieć na to wezwanie.

MOBILIZACYA KOZAKÓW.

Kopenhaga. (Doniesienie „Korr. Rundschau"). Wedle „Dieła Naroda" gen. Nazarowa, b. gubernatora okręgu rostowskiego, obwołano hetmanem kozaków. Republika dońska zmobilizowała najstarsze roczniki kozaków i zamierza ogłosić mobilizacyę ogólną, której cel nie jest znany.

WALKA PROWINCYI Z PETERSBURGIEM

Kopenhaga. (Doniesienie „Korr. Rundschau"). „Wieczernyj Czas" donosi, że chłopi i organizacye gospodarcze guberni tulskiej postanowili nie przesyłać żadnych środków żywności do Petersburga, gdyż tam leży źródło wszelkich niepokojów, a polityka gwałtów bolszewickich jest niedopuszczalna. Także gubernie riazańska i tambowska zastanowiły dowóz żywności do Petersburga z powodu niedoprowadzenia do skutku układu pokojowego.

SZWEDZI NA WYSPACH ALANDZKICH.

Kopenhaga. Ze Sztokholmu donoszą, że szwedzki komendant nadbrzeżnego pancernika Thor zażądał od Rosyan opuszczenia wysp alandzkich. Rosyanie wysadzili w powietrze obóz amunicyjny i podpalili stacyę sygnałów w Ekerwe. Łamacz lodów nr 2 i parowiec „Heimdal" odpłynęły z wybrzeża zajętą załogą na wyspy alandzkie, aby wywieźć ewentualnie fińską gwardyę obronną i wojska rosyjskie.

Samobójstwo Kaledina.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Kaledin popełnił samobójstwo podczas posiedzenia rządu zjednoczonego, na którem starano się uregulować sprawy dońskie. — Rząd postanowił oddać swoją władzę w ręce sowietu, wobec czego Kaledin udał się do innej sali i strzelił sobie w łeb. W jego miejsce zamianowano gen. Nazarowa, który dał rozkaz do ogólnej mobilizacyi ludności kozackiej i niekozackiej do walki przeciw wojskom sowietu.

Wojna sowietów ukraińskich z Rumunią.

Wiedeń. „N. Wien. Journal" donosi z Paryża: Telegrafują z Petersburga do ajencyi Havasa: Dla stwierdzenia solidarności z petersburską radą komisarzy, sekretarz sowietów ukraińskich postanowił uznać się za pozostającego w stanie wojennym z Rumunią. Wzmocnione siły sowietów zdołały wydrzeć Rumunom Bender i Tyraspol (miasta nad Bohem, na granicy Bessarabii. Przyp. Red.). Wedle nowych wiadomości z Kijowa, między ofiarami walki znajduje się także gen. Iwanów.

Rumunia i państwa centralne.

Budapeszt. Donoszą z Bukaresztu: Za zezwoleniem niemieckiej komendy wojskowej, bawił tu gen. Averescu, w celu porozumienia się z politykami rumuńskimi, którzy zostali w zajętych obszarach. Wedle berlińskich wiadomości z Genewy, oczekują, że w dniach najbliższych ukaże się wyjaśnienie ministeryum Averescu, które zajmie stanowisko wobec wyzwania rady petersburskiej. Z Ukrainą, której rada, jak zapewniają pisma francuskie, rozkazała ochraniać wojska rumuńskie w Bessarabii, rząd w Jassach chce pozostawać w najlepszych stosunkach.

Głos niemiecki o Brześciu.

Berlin. M. Harden ogłasza w „Zukunft" obszerny artykuł w sprawie polityki niemieckiej w ostatnich miesiącach. Sprawę traktatu brzeskiego osądza jako doryweczy twór, który nikomu nie przyniósł korzyści. Pisze on: Niemiecki plan wydzielania na wschodzie krajów z imperyum rosyjskiego jest apolityczny a udanie się go nie tyle Rosyi ile raczej Niemcom by zaszkodziło, gdyż na wschodniej granicy państwa powstałby nowy Bałkan z owych rosyjskich Alzacyi i Lotaryngij. Koło polskie zwraca się obecnie gniewnie przeciw rządowi, który domagał się od niego rezygnacyi z Chełmszczyzny. Galicyjscy Ukraińcy zgrzytają zębami, gdyż muszą pozostać pod władzą Polaków. Rosyanie w całej Europie głoszą swe żale, że Niemcy poza ich plecami utworzyli Ukrainę, chcą zniekształcić całość Rosyi i zapytują czy z takimi złymi ludźmi mógłby nawet rząd mieszczański rokować. Taki jest przedsmak kuchni piekielnej, jaka się otwiera z chwilą, gdy nowy Bałkan sięgnie aż po granice Poznania, Prus zachodnich i Śląska. Zapytać trzeba, czy powiększanie słowiańskiej nienawiści do Niemców przyniesie nam jakie korzyści? Kto jest lepszy jako sąsiad, czy wrogo względem siebie usposobione państewka, które dziś kłócą się o Chełm, jutro o Lublin lub Wilno, albo też [illegible] stany Rosyi, które dałyby sąsiadowi swobodę oddechu?

Konieczność chlebowego pokoju.

Wiedeń. „Reichspost" donosi z Berlina: Odnośnie do wyjaśnień sekretarza stanu Dra Kuehlmanna w głównej komisyi sejmu Rzeszy, pisze „Taegliche Rundschau": Kuehlmann dobrze zrobił, że uważałby rokowania za rozbite, w razie, gdyby gubernia chełmska nie została przyłączona do Ukrainy. Na to muszą się także zgodzić nasi polscy przyjaciele, dopóki nie przeciwstawią innego załatwienia. Albowiem samo przez się rozumie się, że t. zw. pokój chlebowy z Ukrainą ma dla nas o wiele większe znaczenie, przypuściłyby na rząd najostrzejszy mian za które mielibyśmy przerwać z Ukrainą rokowania. Właśnie te koła, które odmawiają pokojowi z Ukrainą wszelkiego znaczenie, przypuściłyby na rząd najostrzejszy atak w razie nie dojścia do skutku pokoju chlebowego i starałyby się podjudzić masy.

PARTYE POLITYCZNE A SPRAWA POLSKA.

Wiedeń. B. kor. Partye centrum i partya konstytucyjna w Izbie panów uchwaliły rezolucyę tej treści, że opór Polaków przeciw polityce Czernina jest tem bardziej niesłuszny, że według wczorajszego oświadczenia premiera sprawa chełmska może być ugodowo załatwioną. Obie partye wyrażają wobec tego nadzieję, że oburzenie Polaków w Galicyi i w obszarze okupacyjnym zniknie.

Mowa p. Daszyńskiego.

Wiedeń. B. kor. Pos. Daszyński oświadcza, że układ pokojowy, zawarty w Brześciu Litewskim nie jest rzeczywiście pokojem, ponieważ nie było możliwem zawarcie pokoju między militaryzmem a socyalno-rewolucyjnem państwem. Trocki nadaremnie wzywał ducha niemieckiej rewolucyi. Niemiecka dyplomacya zawarła pokój z Ukrainą, która dotychczas była zupełnie nieznanem pojęciem w życiu narodów. Pokój zawarty między Ukrainą a dyplomacyą niemiecką jest pokojem jednostronnym. Ukraina była za słabą, aby mogła w Brześciu stawiać silne swe warunki. Zawarto pokój z Ukrainą dlatego, ponieważ nie można było zawrzeć pokoju z Rosyą rewolucyjną. Wystarczy rzucić wzrok na mapę wojenną, aby natychmiast spostrzedz, że dwa cesarstwa nie mogły być przez państwo niezorganizowane, jakiem jest Ukraina w Brześciu Litew. zmajoryzowane. Zawarcie pokoju brzeskiego należy do metod podjudzania na siebie narodów nawzajem i wytwarzania nienawiści narodowych, przed czem mowca ostrzega państwa centralne. Metoda ta

„divide et impera"

była zawsze metodą panujących, aby ci, nad którymi się panuje nie mogli dojść między sobą do jedności. Na rokowaniach w Brześciu Litewskim była reprezentowaną nie tylko ukraińska rada ale także charkowska rada sowietów, byli obecni tam Finlandczycy a oczekiwano także przybycia delegacyi kaukazkiej. W mieście, które było zawsze polskiem, nie dopuszczono jednak polskich przedstawicieli. Stłumniono głos polski, ani Polacy, ani Litwini nie mogli tam przybyć i nie mieli możności bronienia swoich praw. Nierozum Berlina uniemożliwił wysłanie polskich przedstawicieli do Brześcia Litewskiego. Jest to

prowokacyjne lekceważenie

praw narodowych. Pokój został zawarty nie przez wolę narodów, gdyż wiele narodów, o których losach tam rozstrzygano, nie było obecnych. Został on zrobiony tak, jak to powiedział Hindenburg i Ludendorf, na podstawie zwycięstwa niemieckiej armii, niemieckiego militaryzmu nad militaryzmem rosyjskim. Ten charakter zwycięstwa militaryzmu niemieckiego nad militaryzmem rosyjskim został utrzymany do ostatniej chwili. Jego tryumf, jego interesa i jego metody zwyciężyły w Brześciu Litewskim. Nie jest to pokój powszechny, nie jest to pokój, na któryby się mogły zgodzić państwa nieprzyjacielskie. Nie jest to pokój zawarty z całą Rosyą. Jeżeli Trocki pod wpływem zajęcia Dynaburga i Łucka w depeszy iskrowej oświadczył, że Rosya bolszewików przyjmuje warunki dyplomacyi niemieckiej, to nie jesteśmy na tyle ślepymi, abyśmy sądzili, że pokój ten jest rzeczywiście zakończeniem wielkiej wojny światowej. Nie jest to także pokój z Polską, Litwą, Estonią i krajem Łotyszów. Jest to pokój tylko z Ukrainą, który

zaostrza

jeszcze raz walkę między Ukrainą a Polską i zwiększa wzajemną nienawiść. Niestety pociąga on za sobą następstwa, że nie będzie możliwem osiągnięcie pokojowego rozwiązania jakiejkolwiek wspólnej sprawy i to jest największą jego ujemną stroną. Nie jest to pokój, lecz ukryta dalsza wojna. Jest rzeczą charakterystyczną, że imperyalizm niemiecki mówi o prawie samostanowienia narodów. Jest to hasło, które dotychczas było przez gnębicieli narodów traktowane z jak największą nienawiścią. Używanie tego hasła wykazuje obłudę i nieprawdziwość tego fałszywego rozwiązania sprawy, jakie zostało dokonane w Brześciu Litewskim. Niejednokrotnie słyszano od Czernina, że uznaje on prawa samostanowienia narodów, ale

tylko do granic austryackich.

Cóż jednak zrobiono z Polakami? Nie zważano zupełnie na granice polskie. Oświadczono, że w Polsce mieszka tyle a tyle Ukraińców i dlatego wzięto pewną liczbę powiatów z Królestwa Polskiego. Jeżeliby zasadę tę przeprowadzić konsekwentnie i zastosować do Austryi, to logicznem następstwem byłoby przyłączenie ukraińskiej części Austryi do Ukrainy. Cóż powiedzieć w takich warunkach, jeżeli wszyscy Niemcy od pruskiego ministra do socyalisty pruskiego zgadzają się w tem, że żądania Polaków w sprawie autonomii w granicach pruskich są snem niepięknym. Na tym przykładzie widzimy już wewnętrzną niesprawiedliwość tego hasła w ustach niemieckich dyplomatów. Gdyby się zapytano Czernina i Seidlera czy zgadzają się na stosowanie tej zasady w Austryi aż do prawa oderwania się od państwa, to z pewnością usłyszelibyśmy od obu tych mężów stanu odpowiedź odmowną. Jeżeli bez zważania na granice państwowe pragnie się narody uczynić podmiotami prawnopaństwowymi, to w takim razie my mamy także pretensye, gdyż moglibyśmy

żądać polskich obszarów

które od stuleci były polskie i zostały zdobyte przemocą i siłą oręża.

Pokój brzeski nie jest urzeczywistnieniem prawa samostanowienia narodów. Austrya była wyobrazicielką t. zw. austro-polskiego rozwiązania od bardzo dawna. Było to rozwiązanie pomyślane nie tylko dynastycznie, lecz także jako przeciwwaga olbrzymiemu wzrostowi niemieckiego militaryzmu, jako środek ekspanzyi Austryi po wojnie, jako unia z czynnikiem, który przez pół wieku pracował ręka w rękę z Austryą. Rozwiązanie to miało być na przyszłość ochroną aby Austrya nie spadła do roli państwa lennego. Ale do takiego rozwiązania najważniejszym warunkiem było zaufanie polskiego narodu. Kto tego zaufania nadużył, ten działał nie tylko przeciw Polakom, lecz także przeciw austro-polskiemu rozwiązaniu sprawy, przeciw Austryi i dynastyi (oklaski u Polaków). Jak

to zaufanie zabito

pokazują rokowania brzeskie. Czernin powiedział w chwili obejmowania swego urzędu wobec delegacyi Koła Polskiego, że

---

DR. BRONISŁAW SWIBA.

W willi Cycerona.

6 (Ciąg dalszy).

— A dzieło moje o naturze bogów, dzieło o przeznaczeniu? Czy wierzysz Cezarze w bogów? Czy Rzym ma w nich wierzyć? Czy może mamy się modlić do jednego boga?

Lecz Cezar gwizdał jakąś melodyę i rzekł:

— Ja wierzę w siebie samego!

— Ale pomyśl, że istnieje przeznaczenie — odparł żwawo Cyceron — czy człowiek ma wolną wolę, czy też wszystko, cokolwiek czynimy, leży w wyrokach boskich, wypisane na tablicy przyszłości?

— Fatalne pytanie — rzekł Cezar. — Piękną jest rzeczą stawiać problemy, które trudno rozwiązać. Myśl ludzka krzepi się niemi i umysł zaostrza. Ale mąż czynu, mąż pełen energii, sam światu dyktuje swoją wolę i cieszy się, gdy filozofowie mówią, że wola jego jest wolą boską.

— Despota — pomyślał Cyceron, lecz słowa nie odrzekł, bo w tej chwili wpadł do biblioteki Mamurra z hałaśliwem swem otoczeniem i przerwał rozmowę.

A pochylony Brutus czytał:

— Sława jest niczem. Są to bańki mydlane, któremi się dzieci bawią. Przyjemności i rozkosze prędko mijają a boleść i cierpienie nie jest czemś złem. Tylko hańba jest nieszczęściem.

— Prześlicznie Cyceronie! — zawołał.

Lecz Cyceron nie słuchał. Pochylił się do Brutusa i szepnął:

— Co myślisz o tym człowieku? Znasz go lepiej ode mnie. Czy on da prawa ludowi? Czy odda skarb państwa?

— Uczyni to — odrzekł Brutus. — Uspokój się! Ja sam nie dopuściłbym do tego, aby tego zaniechał. Prawda, że obecnie upojony jest zwycięstwem, ale nadejdzie chwila, kiedy ochłonie i okaże swe dobre serce. Ja wierzę w niego. Lecz, gdyby się to nie stało...

Tu zerwał się na nogi i ściśniętą w kułak rękę podniósł do góry.

W przedsionku sali jadalnej panował miły chłód, bo promienie zachodzącego słońca łagodnie przenikały do wnętrza. Od morza wiał lekki powiew wiatru. Z girland, uwitych z liści bukszpanu, wawrzynu i pięknie zwieszających się róż rozchodził się zapach przyjemny. Zdala rysował się na horyzoncie potężny Wezuwiusz, okryty u spodu winnicami. Goście usiedli na stołkach, a służba rozdzielała między nich jaja, sałatę, ostrygi, raki i smaczne langusty, jako przekąski. Rozpalające wino lasbijskie podniecało humory.

I tu okazywała Terencya Cezarowi wyszukaną grzeczność, zachęcając do jedzenia i picia. Dziękował za to Cezar, a chcąc pozostawić po sobie miłe wrażenie, zaczął opowiadać o cudach Egiptu, o kanałach Nilu, na które sumy łożono. Lecz Terencya mało słuchała.

Przerwał opowiadanie Mamurra:

— Egipt, Terencyo, to inny świat! Co za życie! Jakie tam wszystko odmienne, wszystko piękne! A te hippopotamy! Kto raz spojrzał w paszczę takiego hippopotama, ten pewnie pomyślał, że w niej możnaby urządzić piwnicę z beczkami wina — lub nasz kochany Cyceron mógłby w niej wygodnie siedzieć i wygłaszać swoją piękną mowę.

Śmiech rozległ się w sali i wszyscy spojrzeli na Cycerona. Ten zaś rzekł dobrodusznie:

— Ja już tam wolę naszą piwnicę!

— To była piękna jazda — mówił dalej Cezar, zwracając się do Mamurry — przez owe wspaniałe katarakty do źródeł Nilu, gdzie...

Lecz gadatliwy Mamurra nie pozwolił na dalszą opowieść.

— Jechaliśmy tam, aby zabrać klucze do kasy świątyni. Kapłani świątyni byli bardzo zajęci tuczeniem swoich świętych kotów i nawet się nie spostrzegli, ile zabraliśmy im skarbów i drogich klejnotów!

Brutus pragnął jednak złagodzić niemiłe wrażenie tych słów i rzekł:

— Afryka to cudowny kraj, kraj długi, niezmierzony. Doprawdy, niema nic wznioślejszego nad wielkość świata, a nic świętszego nad źródła Nilu, których dotąd nikt nie zbadał. One są podobne do źródeł naszego życia.

Cezar właśnie rozgryzł skorupę raka morskiego i odezwał się:

— Gdybym miał jakiego znawcę przyrody, jakiego geometrę, podobnego Eratostenesowi, wyposażyłbym go bogato i kazałbym mu jechać z oddziałem ludzi, aby mi zbadał kraj tajemniczy i źródła Nilu. Trzeba poznać świat, kulę ziemską, którą się rządzi.

A, kiedy to mówił, czarne jego oczy żarzyły się jak dwa węgle nad bladymi policzkami. Duch jego bystry obejmował wszystko i źródła Nilu i pomiar ziemi i rachubę czasu i dni kalendarzowe.

Już dobry zmrok nastał, kiedy wszedł kucharz z serwetką w ręce i dał znak do stołów. Weszli więc wszyscy do oświeconej kandelabrami sali jadalnej, a Terencya wskazała każdemu miejsce w wygodnych trykliniach. Obok Cezara siadł Brutus i Wentidyusz, a Mamurra z innymi dworzanami. Cycero siedział oparty naprzeciw. Sandały pozdejmowano, a ręce czysto umyto.

Wszedł kucharz, niosąc na tacy całego dzika, a woń pieczeni rozeszła się po całej sali. Połamał kości dzikowi, rozłożył go umiejętnie, w kawałki i zaczęła się uczta. Ręce powalane pieczenią obcierano w kawałki chleba: Cezar kazał sobie podać stojącemu za nim słudze kawał z grzbietu dziczyzny i zajadał chciwie.

— Nasz Cyceron — rzekł bawi się w myśliwego. Upolował dzika!

— Ja poluję na co innego — odrzekł Cyceron.

— Na co? — zapytał Cezar.

— Poluję dniami i nocami na piękne myśli i gonię je z zapałem. Nie mam swoich i szukam i tropię cudze. I znajduję je w kryjówkach mądrości greckich, w skarbach geniuszów, głęboko ukryte u Platona i Arystotelesa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pozostawia dla państwa drzwi otwarte dla rozwiązania austro-polskiego. Wobec delegacyi litewskiej i wołyńskiej oświadczył, że im większą będzie Polska, tem milszą będzie dla Austryi. W grudniu z. r. opowiedział się Czernin za formułą Wilsona, według której ma być stworzona wielka niepodległa Polska, złożona bezprzecznie z obszarów polskich. Mówił wiele razy, że Polska sama ma rozstrzygnąć o swoim losie i swoich granicach i że im bardziej będzie demokratyczną, tem milszem będzie dla niego to rozstrzygnięcie. W Brześciu Litewskim był hr. Czernin **pierwszym**, który naruszył granice Polski i **zabił zaufanie Polaków do Austryi**, który uznał kierownictwo Niemców w rozwiązaniu sprawy polskiej, które polega na pogwałceniu Litwy i szczuciu Ukraińców przeciw Polakom. W przyszłość będzie bowiem między Polską a Ukrainą istniała Alzacya i Lotaryngia, dla której oba narody będą przez dziesiątki lat krew przelewały.

Dnia 9 lutego historya nie stanęła. Czyn ten nie był zakończeniem, lecz może być **początkiem większego** jeszcze niż dotychczas **ruchu narodowego**. Mowca nie wątpi, że nadwyżka ziemiopłodów z Ukrainy powędruje do Niemiec. Mówca zwraca się wśród żywych oklasków Polaków i sprzeciwów na lewicy przeciw takiemu postępowaniu Niemców w Rumunii i w Polsce.

Za te słowa przywołał prezydent mowcę do porządku.

Komisya mieszana, która ma być utworzoną, uchwali to

co rozkaże Berlin.

Pod jednym przecież względem Polacy mogą być wdzięczni Czerninowi za Brześć Litewski, mianowicie za to, że dzień 9 lutego był równocześnie **obudzeniem się narodu polskiego**. Dnia 18 lutego Galicya była widownią demostracyi takiej, jakiej Austrya dotychczas nie widziała. Wszystkie miasta, cały kraj zdobył się na manifestacye. Praca na znak protestu wszędzie stanęła. Mowca podnosi wiadomości, że obecny namiestnik ma ustąpić, a w jego miejsce ma przyjść generał-major Bardolff, mąż zaufania zmarłego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Mowca ostrzega rząd przed **drażnieniem** uczuć polskich. Należy pamiętać, że los Polaków jest także losem innych narodów w Austryi. Należy pamiętać o klęsce gospodarczej kraju i zrozumieć **rozpacz** w jaką wtrącono kraj przez dyplomacyę hr. Czernina. Pokoju z Ukrainą Polacy nie mogą uznać. Polacy toczą dalej walkę przeciw obcemu jarzmu za wolność i niepodległość swej ojczyzny.

Po Daszyńskim przemawiało jeszcze kilku mówców. **Adler** oświadczył, że nie można się zgodzić na żadne dalsze operacye wojenne w głąb Rosyi podejmowane, gdyż to jest mieszaniem się w sprawy rosyjskie. **Socyaliści nie będą głosowali za budżetem.**

Przyjęto wniosek posła Proseka, by komisya wojskowa wyznaczyła 4-tygodniowy termin dla złożenia sprawozdania o rozporządzeniu cesarskiem z d. 1 maja 1915 w sprawie rozszerzenia służby wojskowej w pospolitem ruszeniu.

Następne posiedzenie jutro.

Za utrzymaniem regencyi.

Dzienniki warszawskie donoszą: Wobec pogłosek, że Rada regencyjna zdecydowana jest abdykować, w stronnictwach politycznych żywo omawiana jest sprawa dalszego piastowania władzy zwierzchnej przez regentów. Stronnictwa aktywistyczne, należące do konwentu seniorów, Liga państwowości polskiej, Blok narodowy i narodowy Związek robotniczy wypowiedziały się za poparciem w dalszym ciągu Rady regencyjnej.

Stronnictwa Koła międzypartyjnego oświadczają się za **pozostaniem** Rady regencyjnej na stanowisku.

ODROCZENIE WYBORÓW DO RADY STANU

Według instrukcyi wyborczej, na wybory do Rady stanu oznaczono datę 27 b. m. Obecna sytuacya polityczna nie pozwala na przeprowadzenie w tym terminie wyborów, aczkolwiek wszystkie przygotowania ze strony rządu ukończono i komisarze wyborczy są mianowani. Stronnictwa polityczne zaraz po zawarciu pokoju z Ukrainą przerwały czynności przygotowawcze do wyborów do Rady stanu. Cały drugi okręg wyborczy (Zamość, Krasnystaw, Biłgoraj Tomaszów, Hrubieszów), odcięty od Królestwa, nie mógłby być w Radzie stanu reprezentowany. Biorąc to wszystko pod uwagę, Rada regencyjna poleciła rządowi odroczenie wyborów do Rady stanu.

Wiadomości telegraficzne.

BOLSZEWICY O MIŃSKU.

Sztokholm. Pet. aj. tel. donosi z **Mińska** z datą 7. lutego: Wczoraj wrzała tu zacięta walka między wojskami sowietu a przeciwrewolucyjnemi polskiemi legionami, które liczyły 2000 ludzi wraz z artylcryą. Po krwawej walce udało się wojskom sowietu odnieść zupełne zwycięstwo. Oddział złożony z 600 ludzi został zniesiony, 2 działa uczyniono niezdolnemi do użytku. (Wiadomość ta, jak wskazuje sama data 7. lutego— jest mocno spóźniona— należałoby ją zatem odnieść do walk polsko-rosyjskich z okresu przed ostatecznem zajęciem Mińska przez wojska polskie. — Przyp. Red.).

NOWA PROWOKACYA.

Lwów. (Telefonem). Od pewnego czasu rozrzucać zaczęto po mieście odezwy p. t. „Odżydzenie Polski“. Tak np. podczas poniedziałkowej demonstracyi rozrzucono tysiące takich odezw z nagłówkiem: „Łajdactwo“. W sprawie tej pisze „Kuryer Lwowski“ w artykule p. t. „Czarna ręka“. Bezimienna, samozwańcza organizacya wzywa w tych pismach i odezwach społeczeństwo polskie do **pogromów żydowskich**. Akcya ta ma tak wybitne cechy prowokacyi, że uderza już na pierwszy rzut oka, jest bowiem anonimową, już stylem i językiem zdradza pochodzenie nie polskie i ma **stempel drukarni berlińskiej**.

KIERENSKIJ W CHRYSTYANII.

Kopenhaga. B. kor. „Extra Bladet“ donosi z Chrystyanii: Według sztokholmskiego doniesienia „Afton Posten“, otrzymał komitet dla zwalczania kontrrewolucyi doniesienie, że Kiereńskij znajduje się w Chrystyanii.

Z ziemi Chełmskiej.

Rezolucye gmin.

Od osoby przybyłej świeżo z Chełma dowiadujemy się, że w całej Ziemi Chełmskiej wywołał zamiar oderwania tego kawałka ziemi od pnia macierzystego energiczne protesty.

Na wiecu mieszkańców gminy Stawskiej w Stołpiu uchwalono następującą rezolucyę: „My, mieszkańcy gminy Stawskiej, zebrani w Stołpiu dnia 17 lutego 1918 roku, zakładamy protest przed całą Polską za gwałt, jaki nam się dzieje i przysięgamy na rany, łzy i cierpienia wszystkich niewolników i wygnańców Polski — przysięgamy na krew wszystkich żołnierzy, poległych w ciągu wiekowej walki za Wiarę i Wolność, że Wiary naszej świętej i Ziemi, krwią naszych ojców i dziadów zlanej, bronić będziemy do ostatniej kropli krwi. Tak nam Bóg dopomóż!“. Rezolucyę tę podpisało prezydyum zebrania: **Cybulski, Bodzyński, Weremkowicz.**

Rezolucya wiecu gminy Krzywiczki pow. Chełmek opiewa: „My mieszkańcy Ziemi Chełmskiej gminy Krzywiczki, dnia 15 lutego 1918 roku zebrani, wobec całego świata stwierdzamy:

1) że Ziemia Chełmska zamieszkała w olbrzymiej większości przez Polaków, oblana krwią polską, krwią „opornych“ — polską była, jest i będzie.

2) Układu brzesko-litewskiego, zawartego bez udziału przedstawicieli narodu polskiego, kosztem jego odwiecznej własności — nie uznajemy.

3) Ślubujemy użyć wszystkich, możliwych środków, aby nie wydać ziemi ojców naszych jakiemukolwiek obcemu państwu.

4) Uważając okupantów za nieuprawnionych do rozporządzania się ziemią naszą, przyrzekamy wytrwale bronić wolności i całości Ojczyzny“.

Podpisało prezydyum zebrania: **S. Jakóbiec, Antoni Brzuchalski, Jakób Hałysz.**

Takie głosy rozlegają się po całej Ziemi Chełmskiej, ziemi, którą hr. Czernin et Com. oddali Ukrainie na zasadzie „samookreślenia“.

Idźcie, panowie z Brześcia Litewskiego, na Ziemię Chełmską, a zobaczcie, jak to samookreślenie wygląda! Na drzwiach prawie wszystkich domów we wsiach i miasteczkach widnieją napisy: „Tu mieszka rodzina polska“. Wszędzie odbywają się zebrania protestujące, na których lud siermiężny składa uroczystą przysięgę bronienia całości Ojczyzny póki tchu w piersi starczy. Ślubują sobie, że gdy nie pomogą protesty słowne, chwycą się wszelkich rozporządzalnych środków obrony. A lud chełmski umie dotrzymywać przysięgi. Stwierdził to niejednokrotnie, nie zawiedzie i tym razem.

Z Kowla.

Wiadomość o układzie brzeskim wywołała wśród polskiego społeczeństwa w Kowlu oburzenie. Instytucye oświatowe i ekonomiczne na posiedzeniach nadzwyczajnych, odbytych w niedzielę 17 b. m., uchwaliły protest, który będzie w najbliższych dniach ogłoszony w pismach.

We wsiach okolicznych olbrzymie wzburzenie wśród ludności polskiej. Jedyny ukrainiec kowelski, Zuckiewicz, korespondent „Wistnika wyzwolenia Ukrainy“ i „Diła“, względnie udzielający swego nazwiska dla napływowych agitatorów (siczowych strilców) wyjechał do Rosyi.

KRONIKA.

Z miasta.

PAŃSTWOWA AKCYA ZAPOMOGOWA W KRAKOWIE. Miejski urząd gospodarczy podejmuje obecnie prace około większego ujednostajnienia bonów na obiady i kolacye. Miejskie kuchnie w Krakowie są w stosunku do kuchen wojennych innych miast, nadzwyczaj przeciążone. W Krakowie bowiem wydaje się oprócz obiadów także i kolacye, a ponadto w nocy gotuje się 6.000 porcyj zupy dla dzieci szkół ludowych. Ani w Wiedniu, ani we Lwowie kolacyj się nie wydaje w kuchniach wojennych, a we Lwowie nie gotuje się zupy dla dzieci szkolnych, gmina daje tylko chleb, marmoladę, herbatę i cukier dla dzieci na śniadania, które wydają zarządy szkół.

Wkrótce zostanie otwarta nowa, duża kuchnia, wydająca obiady dla uczniów szkół ludowych i wydziałowych przy ul. Wolskiej. Kuchnię tę odkupiono od urzędników Wydziału krajowego. Niebawem też będzie otwarta duża kuchnia ludowa w dzielnicy Łobzów w nowych budynkach Ks. Ks. Misyonarzy. Zarząd kuchni obejmie prawdopodobnie Polski Związek niewiast katolickich. Do wybudowania tej kuchni przyczyniła się gmina znaczną subwencyą z funduszów państwowych.

Miejska kuchnia ludowa w Podgórzu przy ul. Długiej l. 12, zarzadzana dotychczas przez Związek niewiast katol., zostanie objęta w zarząd gminy i przemieniona na kuchnię powszechną, wydającą tylko obiady, albo na kuchnię dla dzieci szkolnych. Dotychczas gmina m. Krakowa udziela pomocy młodzieży s kół średnich i ludowych oraz dzieciom w ochronkach, których łączna liczba wynosi 18.000.

Rozwóz drzewa i węgla przez uczniów seminaryum naucz. i szkół wydziałowych rozwija się tak dobrze, że wicepr. Rolle był zmuszony zamówić nową serię wózków do rozwozu.

MLEKO DLA DZIECI KRAKOWSKICH. Jak donosiliśmy, Tadeusz hr. Łubiewski z Zassowa podjął akcyę dostarczania miastom krów przez dobrowolne ofiary ziemian, aby dzieciom miejskim i osobom chorym zapewnić pewną ilość mleka. Dotychczas zebrał już hr. Łubieński dla Krakowa około 40 krów wraz z najpotrzebniejszą na najbliższe miesiące paszą i zwrócił się do wicepr. Rollego, aby prezydyum miasta podjęło się przechowania tych krów. Wicepr. Rolle, uznając doniosłość sprawy, z całą gotowością podjął się zadania i wydał zarządzenie wyszukania dla krów odpowiedniego pomieszczenia. Jak się dowiadujemy, krowy pomieszczone będą w jednej z wsi sąsiadujących z Krakowem.

POLOWANIE W OBRĘBIE GMINY MIASTA KRAKOWA. Magistrat jako władza polit. I. instancyi, wydał rozporządzenie, normujące na okres 6-letni t. j. od 1. lutego 1918 do 31. stycznia 1924 sprawę polowania w obrębie gminy m. Krakowa. Treścią tego rozporządzenia jest, iż z dniem 31. stycznia 1918 uznano wszystkie dotychczasowe prawa polowania w obrębie gminy za wygasłe, dalej, że prawo samodzielnego polowania przyznano konwentowi PP. Norbertanek na Zwierzyńcu. Z reszty gruntów, nadających się do polowania utworzono spółkę łowiecką, a funkcye Wydziału powierzono Radzie miasta. Szczegóły tego rozporządzenia podano do publicznej wiadomości obwieszczeniem, które wywieszono na tablicy urzędowej magistratu jakoteż we wszystkich komisaryatach obwodowych i w którem pouczono, że przeciw ustanowionym okręgom polowania wolno wnieść zarzuty do magistratu w przeciągu dni 14-tu, licząc od dnia ogłoszenia, oraz, że plany tak samodzielnego polowania, jakoteż spółki łowieckiej można przeglądać w ciągu dni 14-tu w Budownictwie m. oddział b. w biurze st. inż. p. Fedorskiego, ul. Poselska 12. III. p. pomiędzy godz. 11—12 w południe.

POŻAR W KINIE. Na strychu budynku, w którym mieści się Kino „Wanda“, wybuchł dzisiejszej nocy pożar z powodu wadliwej budowy, mianowicie zajęły się dwie belki bezpośrednio dotykające komina. Prawdopodobnie w jednem miejscu odpadł tynk z komina i belki zajęły się od wydobywających się iskier. Wezwana straż pożarna w sile dwóch plutonow pod komendą naczelnika Nowotnego, pracowała około 4 godzin nad zlokalizowaniem ognia, który strawił tylko strych budynku.

Z Polski i ze świata.

KAPLICA PAMIĄTKOWA. Dzienniki poznańskie donoszą: We wsi Ignacewie, w okolicy jeziora Gopła, pomiędzy Slesinem a Sompolnem stoi krzyż na mogile przydrożnej, w której spoczywają prochy uczestników bitwy stoczonej tam w dn. 8 maja 1863 r. pomiędzy Polakami i Rosyanami. Na miejscu krzyża ma być wystawiona kaplica pod wezwaniem św. Stanisława Szczepanowskiego. Zawiązany w tym celu komitet wydał odezwę, nawołującą do składania ofiar i przesyłania ich do redakcyi pism lub na ręce tamtejszego proboszcza.

SZKOLNICTWO POLSKIE NA WOŁYNIU. Czynnych szkół polskich, utrzymywanych przeważnie ofiarnością publiczną, jest obecnych na Wołyniu 56 z 5000 dzieci. W wielu miejscowościach szkół jeszcze niema, z powodu braku środków. Szkół ukraińskich, mimo szalonej agitacyi ze strony wędrujących „siczowych strilców“ oraz poparcia władz, jest tylko 36. W wielu ukraińskich szkołach, na żądanie ludności, uczy się języka polskiego. W Kowlu szkoła ukraińska została rozwiązana, z powodu braku dzieci. Zgłosił się do niej tylko jeden chłopak.

PRASA NIEMIECKA W KRÓLESTWIE. W świeżo wydanym przez Deutsche Stadtsdrukerei w Warszawie kalendarzu znajdujemy ciekawy spis wydawnictw peryodycznych niemieckich, wychodzących w Królestwie. Oto spis: Deutsche Warschauer Zeitung.—Verordnungsblatt für das Gen.-Gouv. Warschau. — Amtsblatt der K. Deutschen Behörden. — Verordnungsblatt der Mil.-Generaldirektion der Eisenbahnen. — Amtsblatt der K. Deutschen Post- und Telegraphenverwaltung. — Warschauer Mitteilungen. — Lukower Feldzeitung „Ostwacht“. — Kreisblätter für die Kreise Warschau-Land, Blonic, Ostrow und Grojec. — Amtliche Beilage für 33 verschiedene Kreisblätter des Gen.-Gouv. Okazuje się, że władze okupacyjne bardzo poważnie pojmują swoje obowiązki.

MINISTER SPRAW ŻYDOWSKICH. „Deutsche Warschauer Ztg.“ donosi p. t. „Żydowski minister na Ukrainie“, iż — według pisma „Haint“, został niejaki Mojżesz Silberfarb mianowany ministrem dla spraw żydowskich na Ukrainie.

Jak wiadomo, pieniądze ukraińskie t. zw. karbowańce, mają oprócz ruskich, polskich i rosyjskich napisów, także napisy żargonowo żydowskie.

SKONFISKOWANIE WYWOŻONYCH TOWARÓW. Na dworcu towarowym w Tarnowie zatrzymano wagon kaszy i tłuszczów, wywożonych pod fałszywą deklaracyą do Prus.

WYWOŁYWANIE STACYJ W JĘZYKU „UKRAIŃSKIM“. Ze Stanisławowa donoszą do „Kuryera illustr.“ że tamtejsza dyrekcya kolei państwowej, w cyrkularnej depeszy, poleciła wszystkim urzędnikom stacyjnym, aby ściśle przestrzegali wypełniania obowiązujących przepisów, według których zarówno personel służby przy pociągach osobowych konduktorzy, jako też portyerzy mają nazwy stacyj wywoływać w obydwu językach krajowych, a więc także i w „**ukraińskim**“. Depesza wspomniana wymienia wyraźnie język „ukraiński“, a nie ruski. Jestto charakterystyczna nowość. Równocześnie donoszą dzienniki wiedeńskie, że rząd ma niebawem wydać rozporządzenie, by we wszystkich aktach urzędowych zamiast słów „ruski“, względnie „rusiński“ używano „ukraiński“.

SŁUSZNE ŻĄDANIE. Publiczność lwowska zwróciła się do kierowników przedsiębiorstw kinowych z wezwaniem, aby bezwarunkowo pousuwali napisy niemieckie na filmach, gdyż w przeciwnym razie publiczność solidarnie ich zbojkotuje.

KRADZIEŻ W PAŁACU KS. RADZIWIŁŁA. Dzienniki warszawskie donoszą o wielkiej kradzieży, dokonanej przed kilku dniami w pałacu ks. Janusza Radziwiłła w Warszawie. Rzecz miała się w następujący sposób: W lipcu 1914 r. wyjechał książę na Wołyń na uroczystość złotych godów swego ojca. W czasie jego pobytu na Wołyniu ogłoszono w Rosyi mobilizacyę i ks. Janusza, jako oficera armii niemieckiej, osadzono w obozie jeńców. Pełnomocnik księcia, dowiedziawszy się o jego losie, zebrał cenniejsze rzeczy, zarówno książęce, jak i swoje, umieścił wszystko w jednym z pokojów, zamknął na mocne zamki i opieczętował, poczem również udał się do Rosyi. Pałac pozostał na opiece służby. Przed kilku dniami, wczesnym rankiem ktoś ze służby spostrzegł, że pieczęcie są zerwane i drzwi otwarte z zamków. Pokazało się następnie, że szuflady biurka były otwarte, z szaf i kufrów powyrzucano na podłogę rzeczy mniej cenne, zabrano zaś, jak się zdaje, najbardziej wartościowe. Łupem złodziei padły głównie złote i srebrne przedmioty starożytne, gromadzone z zamiłowania przez księcia.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. KATOL. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. Otrzymujemy następujące pismo: We wrześniu 1917 r. zwróciło się Tow. właścicieli realności Wielkiego Krakowa (żydowskiego) z propozycyą połączenia się z Tow. katolickich właścicieli realności, — a Wydział na posiedzeniu dnia 14. b. m. odbytem, uchwalił **jednogłośnie**, iż nie widzi potrzeby łączenia się — zwracając zarazem wspomnianemu Towarzystwu uwagę, że celem współpracy w sprawach ogólnych wszystkich właścicieli realności dotyczących może przystąpić do istniejącego Centralnego Związku Towarzystw właścicieli realności w Galicyi i Wielkiem Ks. Krakowskiem, do którego należy kilkanaście Towarzystw. — Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że Towarzystwo nasze, dzięki poparciu ze strony właścicieli realności stale się rozwija — codziennie nowi członkowie zgłaszają swe przystąpienia, za co Wydział uprzejmie dziękuje oraz apeluje do wszystkich katolickich właścicieli realności, aby we własnym, dobrze zrozumiałym interesie, na członków przystępowali.

Biuro Towarzystwa przy ul. Karmelickiej l. 15. parter w podworcu, otwarte codziennie od 9— 12 i pół przed południe i od 3—6 po południu.

ZEBRANIE NAUKOWE MŁODZIEŻY. Koło art.-literackie Uniw. Jag. urządza w piątek dn. 22. b. m. w sali Nr. 40. Coll. nov. o godz. 7-ej wieczorem zebranie naukowe. Program: Utwory kol. Janiny Dorozińskiej i kol. A. Cypsa odczyta Stan. Nowosielski. Nastąpi ocena i krytyka. Wstęp wolny i bezpłatny. Goście mile widziani.

KWARTET CZESKI grać będzie na ogólne żądanie powtórnie w Krakowie dnia 3. marca Świetni artyści czescy wystudyowali specyalnie dla Krakowa nowy kwintet fortepianowy Ludomira Różyckiego, Op. 35. Bilety u F. Eberta.

WIECZORY MUZYCZNE. Dwa wieczory uczniów Konserwatoryum Tow. Muz. w Krakowie odbędą się w Sali Saskiej we wtorek dnia 26. i we środę dnia 27 lutego b. r. Bilety po 1 Kor. za krzesło, do nabycia w Księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Linia A—B od godz. 9—11 przed poł. i od 2—6 wieczorem.

Ś. p. Dr. Józef Wolff.

Z Warszawy dochodzi nas wiadomość o śmierci Dra Józefa Wolffa, redaktora i wydawcy „Tygodnika Illustrowanego“, oraz szefa największej u nas firmy księgarskiej: Gebethner i Wolff. W sile wieku schodzi z szeregów polskich obywatel prawy, rzetelny, po wielekroć zasłużony. Z rodu, który tu dopiero na ziemi naszej spolszczył się, ś. p. Józef Wolff, jak ojciec już jego i przodkowie, nie tylko się czuł Polakiem, ale tętnem patryotyzmu wypełniał życie swe. Nie był z typu marzycieli, to też i jego miłość ojczyzny miała przedewszystkiem charakter męskiej realności: zapracowywał się, ponad siły nieraz, by instytucyi polskiej firmy księgarskiej nadać wielkoświatowe znamiona i europejską treść. Otrzymawszy już w spadku firmę, szczycącą się wydawnictwami najpierwszych autorów polskich, Józef Wolff podtrzymywał i rozszerzał to wyjątkowe stanowisko i znaczenie firmy „Gebethner i Wolff“, oceniając też trafnie, że za czasów rosyjskich w Warszawie, firma wydawnicza takiego poziomu jest czemś więcej, niż osobistym interesem, bo jest placówką kultury. W miarę możności dokładał też starań, by z tej placówki promieniowały intencye oświatowe. W niejednym wypadku, i w niejednej dziedzinie chlubnie też spełnił tak pojęte zadanie.

Uzupełnieniem tych intencyj był w jego rękach „Tygodnik Illustrowany“. Od postaci Józefa Wolffa szło przedewszystkiem znamię gentelmaneryi, jakie spoczywa niezmiennie na tem zasłużonem piśmie. „Tygodnik Illustrowany“ przez długie lata wychowywał społeczeństwo w Królestwie. Od rozrywki umysłowej aż po urabianie charakteru, a przez stałą szkołę wiedzy — wszystko to obejmować musiało to najpoczytniejsze pismo w zaborze rosyjskim. Stąd wyjątkowa odpowiedzialność, stąd potrzeba ciągłego, baczonego kierownictwa. Józef Wolff schodzi do grobu przeświadczony, że przez dwadzieścia lat jego naczelnej redaktury nie przekradła się na łamy „Tygodnika“ żadna dwuznaczna intencya, ani też żadna blaga. Przeciwnie, „Tygodnik“ Józefa Wolffa był nieustanną siejbą zdrowych myśli a gorących uczuć. Patryotyzm był naczelną ideą redakcyjną nawet w najcięższych latach rosyjskich represyj. Kiedyś może ukaże się jakaś monografia, czem to poważne a zajmujące pismo było np. dla emigracyi polskiej w cesarstwie rosyjskiem i w zabranych prowincyach. Wówczas dopiero wypłynie prawdziwa zasługa ś. p. Wolffa, spełniana cicho, bez reklamy i bez afektacyi. — Zaprzedanie swoich sił ojczyźnie uważał za elementarny swój obowiązek, nie rozumiał, by mogło być inaczej — i może zdziwiony by był, gdyby kto nazwał to w nim cnotą.

Skromność wobec siebie, a umiejętność wynajdywania zalet w bliźnich było cechą znamienną tego charakteru, którego nam dziś zbrakło. Dzięki tym przymiotom, tak nieodzownym dla kierownika pisma umiał śp. Wolff skupić dla „Tygodnika“ wyjątkowo świetny zespół pracowników. Sienkiewicz i Prus byli stałymi współpracownikami pisma, a przyjaciółmi i to oddanymi redaktora, z młodszych Weyssenhoff, Reymont, Nowaczyński, Perzyński, Dębicki, nie mówiąc o stałej pracy Or-Ota. Zresztą kto ze znanych pisarzy nie był współautorem tych szpalt, na których, jak w zwierciadle odbijały się wiernie poziom i siła polskiego piśmiennictwa? Tak samo w dziale nauki: Korzon, Aleksander Jabłonowski, Rembowski, filary historyografii polskiej, Chrzanowski, Chlebowski, Wł. Jabłonowski, Lorentowicz, historycy literatury od nestorów pióra aż do najmłodszych, wszystkich umiał skupić w jedną „tygodnikową“ całość.

„Tygodnik“ unikał przymykania do jakiejkolwiek partyi. Był wszechpartyjnym, z programów i haseł wybierał to, co mu się wydawało najbezstronniej polskie, co przynosiło treść ogólno-narodową i ta synteza była sztandarem śp. Wolffa, jako redaktora. Pod tym znakiem skupiali się współpracownicy, tak różnorodni w swoich osobistych programach. Skupiała ich też i osobowość redaktora. Nie było chyba wśród nas człowieka, któryby nie wyczuł tej wielkiej czystości intencyj i tej niecodziennej skali moralnej, które spoczywały w sercu Wolffa. Kto go znał bliżej, przed kim on — dość zamknięty w sobie — zechciał się wypowiedzieć, ten może dać świadectwo ile cierpień znosiło to serce. Ile nieraz bolało nad ułomnościami świata i jak tęskniło do układu życia w rytm ewangeliczny. Nie umiał nie przebaczać. Krzywdy, — a tych mu nie szczędzono — zostawiał po za swoją świadomością, odkładał „do kosza“, wraz z nieużytkami redakcyjnemi i to mu dawało pogodę ducha.

Oto tych kilka zdań, splecionych w doraźne wspomnienie o człowieku, który życia nie zmarnował. Strudzone, owocne — oddał w darze swojemu społeczeństwu, spokojny o sąd.

Adam Grzymała-Siedlecki.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NABOŻEŃSTWO. Zarząd Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego w Krakowie, zaprasza na Nabożeństwo, które się odbędzie w niedzielę dnia 24. b. m. o godz. 8 rano w kościele św. Barbary.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.